Nr. 38. We Lwowie Wtorek dnia 17. Lutego 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Bióro administracji „Dziennika Polskiego" ... placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 16. lutego.

Dzienniki donoszą, że we Węgrzech obiegają zbiorowe petycje bardzo licznie podpisywane o przywrócenie przepisów przeciwko lichwie.

Objaw ten wykazuje, że i w Węgrzech nie bardzo są szczęśliwe stosunki kredytowe, i możemy ztąd czerpać przynajmniej tę ujemną pociechę, że brak obiegowej waluty i wysoka stopa procentowa nie jest tylko naszą lokalną plagą.

Pomimo to nie moglibyśmy żadną miarą podzielać opinji szukania w systemie ustaw represyjnych przeciwko lichwie skutecznego środka na takową.

Opinja ta jest stanowczo przez umiejętność rozstrzygnięta, że ustawy przeciwko lichwie ani nie zasłaniały ofiar od wyzyskiwania, ani też nie odciągały lichwiarzy, ani też nareszcie nie przyczyniały się do zniżenia stopy procentowej.

Z tej zatem przyczyny zdaje nam się, że petycje węgierskie na każdy wypadek pozostaną bez rezultatu.

Przy tej sposobności musimy jednakże podnieść jedną słabą stronę naszego ustawodawstwa odnośnego do stopy procentowej.

Ustawodawstwo austrjackie znosząc bezwarunkowo wszelkie ograniczenia stopy procentowej, otworzyło aż zanadto szerokie pole nadużyciom, których ofiarą przeważnie najczęściej padają małoletnie dzieci i w ogóle osoby, nie mogące dla jakichkolwiekbądź trudności swych praw bronić.

Tak samo bowiem jak rządy i sądy nie mają prawa mięszania się w transakcje zamiany dóbr, ustanawiania cen kupna i sprzedaży, tak również zdaje nam się niewłaściwą wszelka interwencja legislacyjna lub rządowa w przedmiocie umów co do stopy procentowej i mięszania się w odnośne transakcje — i zdaje nam się, że odnośne umowy o ileby nie wkraczały w zakres aktów nielegalnych, ulegających z innych przyczyn kodeksowi karnemu, powinne być pozostawione dowolnemu ugodzeniu się stron interesowanych.

Jednakże w przypadku, gdzie z podobnych stosunków wywiązują się spory i takowe przychodzą pod rozpoznanie sądowe, pożądanemby było, żeby ustanowioną była pewna stopa procentowa, po za którą sądy nie miałyby prawa udzielić swej sankcji i egzekucji: bezwarunkowa bowiem wolność umów co do wysokości stopy procentowej prowadzi do tego, że w wykonaniu tych umów sądy są nieraz wykonawcami aktów największej niegodziwości.

Ktokolwiek bowiem obznajomiony jest z naszymi stosunkami sądowemi i tabulą krajową, przekonać się może, że już dzisiaj w tabuli intabulowane są odsetki, dochodzące stopy procentowej 100/100 pod formą skromną na pozór jednego, dwóch, trzech, czterech itd. procentów miesięcznie od sta.

Może być, że pod naciskiem nadziei wielkiego zysku, chwilowej potrzeby, lub nareszcie i lekkomyślności może ktoś skłonić się do ofiary takiego procentu i podobne przypadki, o ile ograniczają się na jednorazową zapłatę, nie wywierają jeszcze takich groźnych następstw.

Gdy jednakże nadzieja spodziewanego zysku zawodzi — lub w ogóle inne względy staną na przeszkodzie rychłemu rozwiązaniu podobnego stosunku — w takim przypadku — dłuższe nie zrealizowanie wierzytelności dobrowolne lub wynikłe z ociężałego toku wymiaru sprawiedliwości, wypadają na korzyść lichwiarza i mogą być najskuteczniejszym środkiem do wywłaszczenia osób popadłych w niemożność, od ich woli niezawisłą, dopełnienia przyjętych zobowiązań.

Dla usprawiedliwienia naszego przekonania nie potrzebujemy się uciekać do ostatecznych przykładów.

Wiadomy jest nam jednakże jeden przypadek, że ktoś przed krachem wiedeńskim zawierając kontrakt kupna i sprzedaży, uregulował sobie termina zapłaty według terminów danych mu w jednym z publicznych instytutów.

Będąc pewnym odebrania swych sum, nie widział żadnego niebezpieczeństwa w zadyktowanej mu wysokiej karze konwencyjnej, nie wzbraniał się takowej przyjąć. Wkrótce jednakże instytut ten zbankrutował — równocześnie też i kredyt w innych instytutach był zamknięty i nabywca dóbr bez względu na zaszłą zmianę w warunkach od jego woli niezawisłych, w skutku przyjętej wysokiej stopy procentowej może być wyzuty z nabytej własności.

Również znany nam jest wypadek, gdzie jeden znakomity przedsiębiorca, mogący z łatwością dla chwilowej potrzeby zapłacić i wyższy procent, zapisał takowy w dokumencie umożliwiającym wpis do hipoteki — następnie umarł zostawiając małoletnie dzieci, które nie były w możności zwrotem kapitału uwolnić się od zapłaty wygórowanych procentów — a niemożność ta nawet przy najlepszych chęciach sądowej opieki — nie podołała przeszkodzić wywłaszczeniu pupilów z przekazanego im mienia — nie znajdując w naszem ustawodawstwie odpowiedniego środka zaradczego.

Francuskie ustawodawstwo jest w tej mierze nierównie przezorniejsze.

W transakcjach dokonywujących się bez interwencji sądowej — nie miesza się takowe, ani też nie ścieśnia ich wolność żadnemi ustawami represyjnemi i nie zna również ustaw specjalnych przeciwko lichwie.

W przypadkach jednakże — w których te transakcje dobrowolnie nie zostają załatwione i wytaczają się przed trybunały sądowe sądy nie dozwalają egzekucji i opieki sądowej procentem przekraczajacym granice legalnej stopy procentowej. Zdaje nam się zatem — że i dla naszych stosunków byłyby pożądane podobne ograniczenia, osobliwie w chwili przejściowej — gdy utworzone będą tabule dla gruntów włościańskich a tem samem i otwartą będzie dla lichwiarzy wielka sposobność wyzyskiwania ludu włościańskiego niedosyć przezornego i obznajomionego z następstwami wpisów hipotecznych.

Pragnęlibyśmy, żeby sfery kompetentne zwróciły swoją uwagę na ten przedmiot.

Załatwienie sprawy żydowskiej.

II. Przyrzekłem skreślić wam obraz wychowania jakie z małemi bardzo wyjątkami utrzymują u nas wszyscy żydzi.

Prócz bardzo małej stosunkowo liczby dzieci najzamożniejszych i najwykształceńszych żydów, uczęszczających do wspólnych szkół publicznych łącznie z naszą młodzieżą, prócz jeszcze mniejszej liczby dzieci pobierających naukę w nie wielu istniejących w kraju szkołach publicznych żydowskich wyznaniowych, nie uczy się cała masa dziatwy żydowskiej niczego, prócz Talmudu i biblii w pokątnych szkółkach żydowskich w tak zwanych C h a j d e r a c h.

Okropne to szkoły, jeżeli zaułkowe te zakłady szkołami nazwać wolno, okropna to nauka i okropne jej skutki.

Zwykle, a prawie zawsze, w niskiej ciemnej, wilgotnej izdebce, napełnionej zaraźliwemi mefitycznemi wyziewami, gromadzi belfer, tj. nauczyciel Talmudu, zwany „Melamed" lub „Spekter," kilkadziesięcioro dzieci, często więcej niż sześćdziesięcioro i uczy je niby biblii i Talmudu.

Nikt nie wie ile takich Chajderów jest we Lwowie, a tem mniej ile ich jest w całym kraju. Ani od przełożonych tutejszej gminy żydowskiej, ani od rabina niczego dowiedzieć się nie mogłem. Rząd nadzwyczaj niedokładne pod tym względem ma daty, przekonano się jednak, że w niektórych małych miasteczkach nie liczących więcej jak 2.000 ludności, znajduje się więcej niż 50 takich Chajderów.

Właściwie możnaby te szkoły podzielić na trzy kategorje: na szkołę elementarną w której uczą tylko biblii, na wyższą w której udziela się nauka Talmudu i na najwyższą szkołę teologiczno-jurydyczną. O tym trzecim rodzaju szkół, do których najstarsza uczęszcza młodzież, a których jest bardzo nie wiele, wcale mówić nie będę. Chodzi mi bowiem o właściwe Chajdery.

Otóż do takich Chajderów najniższej kategorji, a najliczniejszych u nas, posyłają się dzieci od lat trzech, czterech począwszy; są one właściwie rodzajem ochronek. Dziatwę taką zabiera rano po domach „Melamed," sprowadza je do Chajderu, gdzie one cały dzień zostają, przynosi im tam około południa jedzenie, obdziela je i cały dzień wrzeszcząc i bijąc ćwiczy w czytaniu biblii (tj. części zwanej „Pentateuch" w języku hebrejskim) i w tłumaczeniu jej na właściwy tutejszym żydom żargon niemiecko hebrejski. Nauka ta odbywa się w ten sposób, że Melamed lub jego pomocnik wymawia w głos pojedyńcze litery, później gdy się dzieci z pismem zapoznają całe słowa i okresy, a uczniowie wszyscy razem w głos za nim mechanicznie to samo powtarzają. Taka nauka w tej kategorji Chajderu, trwa zwykle dwa lata.

W wyższej kategorji Chajderów, do których 6 i 7 letnie żydki uczęszczają, udziela Melamed uczniom swoim w ten sam mechaniczny sposób nauki Talmudu. I tu siedzą i wrzeszczą dzieci cały dzień a wybór rozdziałów z olbrzymiego Talmudu zawisłym jest także wyłącznie od „Melameda." Takie są nasze szkoły żydowskie.

Teraz słów parę o Talmudzie i jego nauczycielach „Melamedach."

Talmud oparty jest jak wiadomo częścią na starym testamencie, a mianowicie na tak zwanem Pentateuch, częścią na ustnych tradycjach, siegających aż czasów Mojżesza. Najgłówniejszą część Talmudu stanowi Exegeza Pentateuchu i komentarze tradycyjnej części nauki a mianowicie Miszna, zebrana około roku 200 przez rabina Jehudę Hakkadosz, i uważana za świętą i nietykalną. Komentarze a mianowicie Gamore ułożyli późniejsi uczeni Talmudziści tak zwani Amoraim i Seburaim; tekstu jerozolimskiego tychże jest autorem rabin Johanan Ben Eliezer około r. 300 po Chrystusie, babilońskiego zaś tekstu około sto piećdziesiat lat później żyjący rabin Aszi. Cała praca nad Talmudem ukończoną została przez uczniów powyższych rabinów około 500 lat po Chrystusie. Od tego czasu nie został Talmud tknięty i w tym stanie istnieje do dziś jako jeden z najdawniejszych pomników piśmienniczych i do najobszerniejszych, bo całe dzieło w wydaniu hebrejskiem składające się z sześciu ogromnych rozdziałów zwanych Sedorim, obejmuje nie mniej jak 5980 stronnic in folio.

Co do treści Talmudu, zawiera on obok części wprost o Bogu i prawach jego traktujących, mnóstwo rzeczy dotyczących socjalnego stanowiska człowieka. Talmud jest przeto dla żydów nietylko dziełem, zawierającem prawa Boskie i tychże objaśnienia, lecz oraz źródłem całej wiedzy ludzkiej, jest on dla żydów księgą ustaw religijnych, cywilnych i karnych, księgą obejmującą wszelką naukę z dziedziny przyrody, medycyny, astronomji, filozofji, prawodawstwa itd.

Jeżeli się zważy, że nauki w Talmudzie zawarte stoją na stanowisku z lat około 500 po Chrystusie, że są przeto w największej sprzeczności z postępem, rozwojem i dzisiejszym stanem nauk, że są jedynie zbiorem najdzikszych i najzdrożniejszych przesądów, łatwo pojąć, czem są żydzi, którzy jedynie z Talmudu czerpia naukę, z Talmudu, który za dzieło samego Boga, za dzieło święte uważają, a które jest zbiorowiskiem najgrubszych błędów we wszystkich swych częściach, wykładanych w języku martwym chaldejsko-hebrejskim dzieciom, które zgoła niczego innego się nie uczyły przedtem. Nie trudno pojąć, jak taka nauka na umysły tych uczniów oddziałuje, zwłaszcza jeżeli dodamy, że nauczycielami są na pół dzicy fanatycy, z najciemniejszej warstwy społeczeństwa żydowskiego rekrutujący się.

Bo któż są owi Melamedzi? Oto zupełnie ciemni, przesądni, zabobonni ludzie, którzy prócz po hebrejsku zwykle, w żadnym innym języku ani czytać ani pisać nie umieją, a naukę nawet swej religji tylko powierzchownie znają. Należą oni do najuboższej i najniższej warstwy społeczeństwa żydowskiego i już w dzieciństwie, licząc nie raz lat 12, rozpoczynają zawód belferski. Z początku są stróżami, dozorcami przy dzieciach w Chajderze, później zostają pomocnikami, a w końcu sami otwierają własny Chajder. Nikt ich nie egzaminuje, nikt im nie udziela pozwolenia na otwarcie szkoły, nikt nauki ich nie dozoruje, nie kontroluje. Częstokroć są to ludzie starsi, którzy zbankrutowawszy na jakiem przedsiębiorstwie, szukają jako Melamedzi sposobu do życia.

O ile się dowiedzieć mogłem, nie ma między nimi ani jednego, któryby miał egzamin lub w ogóle jakąś kwalifikację na nauczyciela, i nadzwyczajnym jest to wypadkiem, by który z nich jakiekolwiek w szkole publicznej pobierał nauki.

Czem dzikszym fanatykiem jest taki Melamed, tem silniejszą u zabobonnych rabinów znajduje protekcję, tem większego używa wzięcia, tem większej używa sławy u fanatycznych starowierców tak zwanych chasidów — a są nimi żydzi galicyjscy w przeważnej większości.

Wspomniałem powyżej, że wybór rozdziałów z olbrzymiego Talmudu, jakiemi w Chajderach dzieci karmią, zawisłym jest wyłącznie od Melameda. Kto to są ci Melamedzi, jakiego to rodzaju indywidua są nauczycielami młodzi żydowskiej, powiedziałem już. Proszę teraz posłuchać, co o czynieniu wyboru w rozdziałach Talmudu, co o sposobie nauczania i tej nauki skutkach pisze światły rabin Kramsztyk w *Jutrzence* warszawskiej z r. 1862:

„Księga religijna składa się z Miszny, która jest bezpośrednim komentarzem Mojżesza i z Gemasz objaśnienia Miszny. Zdawałoby się więc, iż ucząc dzieci Talmudu, nauczyciele młodzieży trzymać się będą naturalnego porządku tworzenia się jego i że zaczną

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

Bakarata spostrzegła siedzącego przy łóżku swem fałszywego lekarza, nie mogła powstrzymać się od przestrachu.

— Co to jest za człowiek, Fanny? zapytała.

— To lekarz, odrzekła służąca.

— Lekarz!.. więc jestem chora?

— O, tak, pani!.. bardzo chora!.. przynajmniej byłaś pani bardzo chora.

Fałszywy lekarz wstał z powagą i wziąwszy Bakaratę za rękę, powiedział:

— Zobaczmy puls.

Potem spoglądając na Fanny z miną tajemniczą, dodał:

— Dziś jest ósmy dzień gorączki.

— Ósmy dzień! zawołała Bakarata.

— Gorączka zmniejszyła się, ciągnął dalej doktor tonem uroczystym, zawsze zwracając się do Fanny; obawiam się jednak, by nie pozostały jeszcze pewne jej ślady.

— Gorączka! ja miałam gorączkę! wybełkotała przerażona Bakarata.

Fanny głęboko westchnęła i rzekła:

— Biedna kochana pani!

— Obawiam się, ciągnął doktor dalej cicho i jakby zwracając się do Fanny, ale rzeczywiście tak, by go słyszała Bakarata, obawiam się, by ta gorączka nie przeszła w obłąkanie.

— W obłąkanie! więc jestem obłąkana? krzyknęła Bakarata i żywo zerwała się; cóż to się stało, mój Boże!

I pochwyciła się obiema rękami za czoło, jakby chcąc zebrać myśli. Potem zawołała:

— Fernand!.. Fernand!.. gdzie jest Fernand?..

Fanny westchnęła i milczała. Lekarz zwrócił się do niej i powiedział cicho:

— Jak widzisz, obłąkanie powraca.

— Ależ ja nie jestem obłąkana! zawołała Bakarata.

— O, biedna moja pani! biedna pani! jęknęła Fanny, udając że obciera łzy.

Fanny oddawna już była w służbie Bakaraty i w końcu ta uwierzyła najzupełniej w szczere jej przywiązanie. To też udane zmartwienie służącej przejęło ją nieopisaną trwogą.

— Fanny! zawołała rozkazująco i odpychając fałszywego doktora.

Fanny przybliżyła się.

— Patrz mi w oczy—i mów prawdę, rzekła Bakarata.

— Moja droga pani! szeptała Fanny tłumiąc łkanie, cóż mam mówić?..

— Prawdę!

— O, pani! czyż kiedy kłamałam?

— Więc jestem chora?

— Tak, pani.

— Dawno?

— Od ośmiu dni.

— To być nie może!

Fanny podniosła w górę oczy.

— Jakto? zawołała Bakarata, jestem w łóżku od ośmiu dni!.. Ależ tu!.. niedawno... komisarz...

— Jaki komisarz? zapytała naiwnie służąca.

— Komisarz policji.

— Nie widziałam komisarza policji.

— Ale Fernand... Fernand, którego on aresztował... gdzie jest?

— Pana Fernanda nigdy tu nie było, odrzekła śmiało służąca. Znam pana Fernanda tyle tylko, żem nieraz słyszała panią mówiącą o nim... zwłaszcza podczas choroby.

Bakarata krzyknęła.

— Ależ, zawołała z wyrazem nieopisanej trwogi, czyż mam pomięszanie zmysłów? czym marzyła?

— Od ośmiu dni była pani w gorączce.

— To być nie może! zawołała młoda kobieta, skupiając swe wspomnienia, jak tonący chwyta za zbawczy sznur. Potem, jakby sama do siebie, mówiła dalej: Nie jestem szalona, nie marzyłam... Wczoraj zabrałam z sobą Fernanda, omdlałego na ulicy St. Louis... kazałam go umieścić w powozie i przywiozłam tu... Potem posłałam po lekarza... a potem... dziś rano... komisarz...

Fałszywy doktor nagle przerwał Bakaracie, rzekłszy półgłosem do Fanny:

— Jest rodzaj pomięszania zmysłów, zwany m o n o m a n j ą s e n t y m e n t a l n ą; najskuteczniej leczy się oblewaniem zimną wodą co dwie godziny.

Wyrazy te zadały ostatni cios chwiejącemu się rozsądkowi Bakaraty.

— Boże! Boże mój! szepnęła, ukrywając twarz w dłoniach i zalewając się łzami.

Ale chwiejność owa i zwątpienie nie długo trwały; po chwili młoda kobieta odzyskała dziką energję, stanowiąca grunt jej charakteru. Z ust jej zerwały się słowa: „Williams! to Williams!" i rozjaśniło się jej w zamąconym dotąd umyśle. A ponieważ zdarza się, że w pewnych chwilach nabiera się niezwykłej jasności, Bakarata poczęła przypuszczać, czy też nie Anglik ów był autorem tej straszliwej mistyfikacji i że właśnie ona sama, Bakarata, wyprowadzona została w pole i posłużyła mu za broń przeciw Fernandowi.

Natenczas utkwiła spokojny i badawczy wzrok w obojętną twarz Fanny i w żółtą obrzmiałą twarz fałszywego doktora, usiłując wyczytać w nich prawdę.

Ale Fanny i doktor nic nie okazali po sobie.

Bakarata nie uczyniła przy tem badaniu żadnej uwagi. Nim Fanny mogła pomyśleć o zatrzymaniu jej, wyskoczyła z łóżka, stanęła przed zwierciadłem i spojrzała na siebie.

— To dziwna rzecz! zawołała, jak na kobietę, która ośm dni przeleżała w łóżku, nie mam bynajmniej zmienionej twarzy; a przytem czuję się silna; sądzę wszakże, że trzymano mnie na djecie.

I Bakarata poczęła kolejno wyciągać swe ręce i nogi dla przekonania się o ich elastyczności, wyprostowała swą kibić, która nic nie straciła ze swej cudnej giętkości; a potem znowu spojrzała na Fanny, która podbiegła do niej mówiąc:

— Pani! pani! niech się pani położy!...

— Moja kochana, odrzekła Bakarata, za grubą grę grasz ze mną!... Anglik musiał cię sowicie opłacić!... Ale omyliłaś się! Kobiety takiej jak ja nie wyprowadza się z taką łatwością w pole jak pierwszą lepszą księżnę... i pożałujesz tego żeś wyobraziła sobie, iż Anglik ma więcej pieniędzy odemnie.

To mówiąc kurtyzantka pochwyciła ów piękny sztylet leżący na kominku, którego opowiedzieliśmy przedtem historję i mierząc wzrokiem fałszywego doktora, rzekła:

— Mój kochany doktorze! jeżeli podstąpisz cokolwiek bliżej do mnie to ci wpakuję w piersi tę oto zabawkę.

A potem zwracając się do Fanny dodała:

— A ty, mała, ubierz mnie — i to prędko, gdyż chcę wyjechać.

Fanny probowała jeszcze dalej z wielką śmiałością odgrywać swoją rolę i rzuciła rozpaczliwy wzrok na doktora; ale ten przybrał postawę zimną, majestatyczną i powiedział służącej rozkazującym tonem.

— Bądź pani posłuszną... Pani jest lepiej, gorączka ustąpiła... to rzecz widoczna... pani nie ma już obłąkania... i słusznie robi, że chce wyjechać, świeże powietrze oddziała na nią zbawiennie. Co do mnie, to odchodzę — wieczorem powrócę.

I wyszedł kłaniając się Bakaracie, zdumionej i więcej przerażonej tym spokojem człowieka, którego miała za doktora, aniżeli wszystkiem tem co jej dotąd mówiono.

— Miałażbym być naprawdę obłąkaną, szepnęła zadrżawszy aż do szpiku w kościach.

VXIII.

Obłąkanie.

Fałszywy doktor i Fanny wymienili z sobą spojrzenie, czego Bakarata nie zauważyła, w chwili gdy pierwszy wychodził z pokoju. Spojrzenie to przywróciło Fanny całą jej śmiałość.

— Pani chce ubierać się? zapytała.

— Tak! i to zaraz! odrzekła Bakarata.

Fanny schyliła czoło jako posłuszna służąca, udała że obciera łzy i weszła do gabinetu toaletowego; Bakarata tymczasem zarzuciła szlafroczek na swe obnażone ramiona i poczęła porządkować gęste swe włosy, robiąc sobie następujące uwagi:

— Niepodobna jednak bym miała pomięszanie zmysłów!... to być nie może! zdaje się że mam wszystkie władze umysłowe. Bezczelna ta dziewczyna wmawia we mnie żem marzyła... to nieprawda!... Fernand dziś rano jeszcze leżał w tem łożku...

Bakarata zatrzymała się nagle i uderzyła w czoło mówiąc:

— Zaraz przekonam się czym obłąkana i czy marzę...

I podbiegła do łóżka, którego Fanny jeszcze nie uporządkowała.

— Fernand, rzekła sama do siebie, miał na szyi medaljon, który zdjęłam mu gdy spał. Otworzyłam go; znajdowały się w nim włosy... włosy kobiece... Na chwilę opanował mię gniew i zazdrość na myśl, że to mogły być jej włosy i zębami odgryzłam jedwabny sznurek, na którym medaljon był zawieszony... potem sam medaljon wsunęłam pod poduszkę.

od Miszny nie tak zawiłej i napisanej w języku bardziej zbliżonym do języka biblijnego, a nie od Gamaszy, w idiomie chaldejsko-syryjskim pisanej i wymagającej dojrzałego już rozsądku i że zaczną od tych części Talmudu, które są najniezbędniejsze do pojęcia obowiązków i obrządków religijnych; a jednak rzecz się ma wcale inaczej.

„Zaczyna się bowiem nauka od części traktujących o sporach co do praw własności, co do małżeństwa, intercyzy, rozwodów, materji podpadających pod osądzenie prawników i mężów dojrzałych i uczy się to nawet nie z zachowaniem pewnego porządku i stopniowania w przejściu od łatwego do trudnego, ale wybierając traktaty bez żadnego systemu.“

W innem miejscu powiada uczony rabin: „Jeżeli uczeń niezdolnym jest do nauczenia się w ciągu tygodnia całego działu, to nauczyciel wykłada mu co tydzień kilka lub kilkanaście wierszy tylko, opuszczając resztę i przechodząc w następnym tygodniu do nowego działu. Że uczeń tak traktowany żadnego nie nabywa wyobrażenia o duchu przepisów Mojżesza, nie ulega wątpliwości; bo czyż podobna skleić jakąś całość z tych obrzynków kilkunastowierszowych, w żadnym związku ze sobą nie zostających? Na takiej metodzie wykładu przepędza uczeń swe życie aż do lat młodzieńczych, nie zajmując się żadną inną nauką świecką, żadnym nowym lub starożytnym językiem, a nawet gramatyką lub literaturą języka hebrejskiego. Później może niektóry uczeń, gdy naturalnym rozsądkiem wiedziony, pojął niesystematyczność i niepłodność wykładu, opuszcza Chajder i udaje się do wyższych zakładów naukowych Talmudu, gdzie pozna, że najlepsze lata swoje strwonił w Chajderze bezpożytecznie, ale jakże małej liczbie jest daną sposobność uczęszczania do zakładów wyższych talmudycznych (Jeszybos)! Niezmierna większość uczniów wstępuje w życie towarzyskie, unosząc z sobą okruszyny nauki, którą później przy kłopotach życia zupełnie zapominają, zatrzymując w pamięci ledwie kilka oderwanych pojęć ogólnych, a będąc bez żadnej znajomości tego, czego świat i duch czasu wymagają, toczy zażartą walkę z cywilizacją europejską, która ją razi i nęci na przemiany. Straty z takiego systemu wychowania są olbrzymie a niepowetowane. Taki uczeń Chajderu, nie nauczywszy się niczego, taki kandydat na teologa, rzuca się w zawód handlowy z całą żywością, jaką potrzeba wywołuje. Cała legja tych drobnych przemysłowców, wędrownych kramarzy, graczowych spekulantów, żyjących w najdokuczliwszej nędzy, żywiących się cały rok lichą strawą, odzianych w brudne łachmany, przywodzących nas do rozpaczy swojem wiecznem „handel! handel!“ cała legja, mówimy, jest kontyngensem dostarczanym pauperyzmowi przez niestósowny system tu skreślony!“

Zaprawdę — kończymy z redaktorem Jutrzenki — „nie potrzeba dobitniejszych dowodów potępiających system obecnego wychowania talmudycznego, jak kilka szczegółów tu podanych. Rzecz to niesłychana w dziejach wychowania młodzieży, począwszy od czasu najodleglejszej starożytności naszej, aż do obecnego wieku racjonalnego i postępowego, aby dzieci pięcioletnie zaprzęgano do nauki telogji i prawa, wiekowi jego niedostępnej i siły jego fizyczne niszczącej!...

GŁOSY z KRAJU.

Lwów, 15. lutego. *(W sprawie praktykantów sądowych i bezpłatnych auskultantów.)*

Do głosów w puszczy wołających należeć będzie zapewne i głos niniejszy, podniesiony w sprawie problematycznych istot, jakiemi obdarzył znakomity talent organizatorski naszych liberalnych rządów instytucje sądowe. Mówimy tu o praktykantach sądowych i bezpłatnych auskultantach, a chociaż wiemy, że sfery decydujące zajęte obecnie polepszeniem losu liberalno-centralistycznych ofiar przesilenia finansowego z r. 1873 nie mogą innym nieprzemysłowo-finansowym żywiołom państwa poświęcić swej uwagi, my jednak pragnąc przekonać niewiernych antiliberalnych Tomaszów, że na niwie konstytucyjnej pod opiekuńczemi skrzydłami Herbstów, Giskrów i Lasserów żadna anomalja wylęgnąć się nie może, ośmielamy się skreślić przedewszystkiem położenie tych, których ochrzczono mianem praktykantów sądowych *(Rechtspraktikanten)*.

Są to ludzie, którzy po skończeniu wydziału prawa i administracji i złożeniu przynajmniej dwóch egzaminów państwowych wstępują do świątyni Temidy złożywszy poprzednio solenne przyrzeczenie, że wytrwale i gorliwie na obraz i podobieństwo wielkich i wysokodotowanych dygnitarzy państwa poświęcają swe siły i pracę wspólnemu celowi, że szemrać nie będą, gdy mozolny ich trud wynagrodzonym będzie każdego pierwszego pauszalem w kwocie 1 zł. 4 ct. a. w.(!) że się nie zniechęcą, gdy minie rok i dwa lata tak hojnie opłaconej praktyki i że się oswoją z myślą, iż tak długo nie zostanie im wliczony czas na praktyce spędzony w lata służby, póki kiedyś nie przyjdzie prezydentowi wyższego sądu myśl uszczęśliwić taką istotę wysokim dekretem na (niestety!) bezpłatnego auskultanta.

I znaczny zastęp naszej najbardziej wykształconej młodzieży pędzi w ten sposób żywot żmudny i nieszczęsny bez żadnego wynagrodzenia. Pytamy się, z czego utrzymać się może taki młodzieniec przez rok i dwa lata, zanim nie zostanie zamianowany bezpłatnym auskultantem i zkąd czerpie swą substencję taki bezpłatny auskultant?

Odpowiedź niech ciąży na tych, którzy tak nielitościwie i niesumiennie wyzyskiwują siły i pracę naszej młodzieży i rzucają ją w ramiona lichwy, zobojętnienia i zniechęcenia do swego zawodu.

Zaiste nie byłoby narzekań na korupcję sądów i zawisłość urzędników sądowych, gdyby się postarano o jaką taką dotację dla praktykantów sądowych i dotychczasowych bezpłatnych auskultantów. A tak nie mając żadnego utrzymania (gdyż owe rewersa sustentacyjne mają zwykle tylko iluzoryczną wartość) wpada niejedna taka ofiara w sidła lichwiarskie, a słabszy charakter sprzedaje częstokroć swoją cześć i sumienie, byle tylko nie walczyć z największym niedostatkiem. Nie malujemy zbyt czarno i nie przesadzamy, lecz znamy nie jednego sędziego, który do dziś dnia wybrnąć nie może z długów, które jako auskultant bezpłatny pozaciągał. Faktem jest bowiem, że do sądownictwa garną się tylko biedniejsi (dla złotej młodzieży żmudna praca sędziego nieznośna i przykra); — tem bardziej rażącem jest zatem takie postępowanie, które bądź co bądź niekorzystną nader zostanie ilustracją naszych stosunków socjalnych.

Jeśli dla zubożałych i podupadłych giełdowiczów są miliony, dla czegoż nie ma funduszu dla tych, którym ma się powierzyć tak ważny i doniosły obowiązek, jakim jest urząd sędziego?

Dla czegoż zresztą w erze, w której wszelka eksploatacja jest potępioną, rząd tylko chce mieć bezpłatnych pracowników i nie bierze żadnego względu na ludzi, którym należałoby się słusznie za 16 lat mozolnych i kosztownych studjów pewne choćby małe wynagrodzenie?

Polecamy tę sprawę jak najsilniej naszemu prezydentowi p. Schenkowi i mamy nadzieję, że tenże powodując się poczuciem sprawiedliwości i mając dobro sądownictwa na oku, nie odmówi swego wpływu i dołoży wszelkich starań, byle tylko uczynić los tej młodzieży pod względem materjalnym znośniejszym. Znacznem pomnożeniem adjutowanych posad auskultantów rażącej tej niesprawiedliwości możnaby snadnie zapobiedz, co wobec wzmagającej się z każdym rokiem liczby obierających sobie zawód sądowy, już dawno było wskazanem. Zdaje nam się, że prezydjum sądu wyższego tej niefortunnej sprawie zupełnie inny może dać obrót. Potrzeba tylko dobrej woli.

Nie pracujmy sami nad tem, by mieć zgniły i korupcji przystępny stan sędziowski!

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

Florencja 8. lutego.

(A) *Un po di tutto.* Sprawa jenerała La Marmory, która groziła komplikacją polityczną między Niemcami a Italją, wyszła tylko na korzyść tej ostatniej, bo reprezentant włoski otrzymał na konferencji paryskiej w kwestji monetarnej takie ustępstwa, jakich wyjednać nie można było w 1865 roku. Nietylko, że zatrzymano srebro jaki drugi etalon w systemie monetarno-metalowym, jak tego życzył sobie rząd tutejszy, ale w emisji pieniędzy srebrnych postawiono Italję na równi z Francją, a nadto na targach francuskich i belgijskich banknoty włoskie mają odtąd używać tychże samych przywilejów, co papiery tych krajów.

Zdaje się, że 4. lutego będzie odtąd dniem feralnym w kalendarzu parlamentu tutejszego, bo już powtórnie jest świadkiem szczególniejszego fenomenu w życiu parlamentarnem. Roku zeszłego 15 dni obradował parlament nad prawem o lasach przedstawionem przez p. Castagnola, ministra rolnictwa, przemysłu i handlu, wszystkie artykuły pojedynczo albo sam poprawił albo je przyjął, a gdy przyszło do głosowania sekretnego nad całem prawem, takowe odrzucił dnia 4. lutego 1873 roku. Toż samo stało się z prawem kom. Scialoja o przymusowem elementarnem wychowaniu, które 15 dni czasu zabrało deputowanym, zostało przez komisję parlamentarną przerobione, następnie podczas obrad parlamentu dopełnione i zmodyfikowane zgodnie z życzeniami ścierających się obozów, a gdy 4. bm. przyszło do ostatecznej decyzji i deputowani zostali powołani do złożenia swych głosów w urnę, za odrzuceniem było 140 deputowanych, za przyjęciem zaś 107. Prawo więc o przymusowem wychowaniu elementarnem, które na żądanie parlamentu w 1869 przez rząd było ułożonem, które kosztowało wiele pracy dwóch z rzędu ministrów i kilku komisyj, nad którem komisja parlamentarna prezydowana przez deputowanego Mauro Mecchi, a zwłaszcza tejże referent kom. Correnti, dawny minister oświecenia, pracował przez kilka miesięcy, nad którym wreszcie parlament aż 15 dni obradował, upadło większością tylko 33 głosów — a głównie za sprawą deputowanego Lioy, który zgadzając się na zasadę i uznając konieczność przymusowego wychowania, na każdym punkcie zbijał to prawo jedynie ze względu na finansowe stosunki wielu nielicznych gmin tutejszych.

Przyczyną upadku tego arcypożytecznego prawa, o którego konieczności wszyscy byli i są przekonani jest: 1) wadliwość projektu ministerjalnego, 2) fałszywy stosunek ministerstwa do parlamentu.

Już dawniej zwracałem waszą uwagę, że gabinet Minghettego wyszły z łona większości parlamentarnej, trzyma się zasad lewicy i dlatego też projekt do prawa o przymusowem wychowaniu elementarnem był ułożony według tychże. Główne zasady tego projektu przyjęte i popierane przez komisję parlamentarną, były: 1) każda gmina powinna mieć własną szkołę do której więcej nad 70 dzieci uczęszczać nie może, zatem w miarę powiększania się liczby uczniów, liczba szkół powinna być powiększoną, 2) wychowanie powinno być bezpłatne, 3) wykład religji zupełnie usunięty, a na miejsce niego wprowadzony wykład ogólnych zasad moralności, 4) zabezpieczony byt nauczycieli i przyznane im prawo wyboru politycznego, 5) nadzór nad szkołami ma rząd bezpośrednio. Gdy prawo przyszło pod dyskusję parlamentu i musiano przyjść do kompromisu, zasady te o tyle zmodyfikowano, iż pozostawiono decyzji gmin, czy religja ma być w ich szkołach wykładaną lub nie i czy dzieci uczęszczające do szkoły mają opłacać małą kwotę roczną lub nie. Decyzje te winny być potwierdzone przez prowincjonalną radę szkolną. Co do wynagrodzenia nauczycieli, takowym przyznano prawo elekcji, lecz pensje ograniczono na 600, 650 i 700 lir rocznie.

Po przejściu i uchwaleniu pojedyńczych artykułów, wielu deputowanych przelękło się owego prawa bo, 1) rząd mając bezpośredni nadzór nad szkołami elementarnemi, a nauczyciele będąc wyborcami politycznymi, zagrożona jest wolność i niezależność wyborów politycznych, 2) bo gminy nie mogąc opędzić teraźniejszych potrzeb i nie mając już żadnych innych środków powiększenia swych dochodów, wystawioneby były na wielkie wydatki utrzymania nietylko samych szkół elementarnych, ale licznego zastępu urzędników czuwających nad temże, do czego się rząd całkiem nie miał przykładać i dlatego przy ostatniem głosowaniu odrzucili je, skutkiem czego minister oświecenia podał się do dymisji, która tak przez kolegów jak przez koronę przyjętą została, a na miejsce jego został mianowany *ad interim* hr. Canteli minister spraw wewnętrznych. Podług wykazów statystycznych wiadomem jest, że 6,878.208 ludzi żyje oddzielnie po górach i lasach, a nadto 5,660.174 żyje w 21.025 centrach — zatem 12,538.382 ludności pozbawionych jest: 1) możności posiadania szkoły na miejscu, a 15 prc. tej cyfry wynoszącej liczbę dzieci od 6 do lat 12, narażony jest na wielkie trudności w uczęszczaniu do szkoły zazwyczaj kilka lub kilkanaście wiorst odległej od domu rodzicielskiego; w takich stosunkach, jakim sposobem można zmuszać rodziców do kształcenia swych dzieci — a później, jakim sposobem można pozbawiać różnych przywilejów tych, którzy nie będą umieć czytać i pisać? Nadto podług wykazów statystycznych pokazuje się, że w Italji jest 7 gmin, mających mniej jak sto mieszkańców, 76 gmin z ludnością niedochodzącą do 200 osób, 165 gmin posiada mniej jak 300, 235 gmin mniej jak 400, 291 gmin mniej jak 500, a 1425 gmin mniej jak 1000 mieszkańców, jakim więc sposobem można zmusić je, aby własnym kosztem i bez pomocy państwa utrzymywały szkołę elementarna, która rocznie co najmniej od 800 — do 1000 lir pociąga za sobą wydatku.

Oprócz tych ważnych powodów odrzucenia prawa o przymusowem wychowaniu elementarnem, a raczej odroczenia go, gdyż niezadługo znowu ta kwestja ma być podniesioną i prawo ma być lepiej opracowane, zwłaszcza co do udziału państwa w utrzymaniu szkół elementarnych, jest jeszcze inny powód już wyżej nadmieniony, mianowicie fałszywy stosunek ministerstwa względem parlamentu. Dopóki nad prawem obradowali deputowani przeważnie do lewicy należący, dopóty przechodziły pojedyncze artykuły, lecz jak zjechała się w dość znacznej liczbie prawica, ściągnięta do stolicy ważną sprawą bankotów i przymusowego kursu, i wzięła udział w obradach parlamentu dnia 4. bm., tak całe prawo jednem wotowaniem odrzucone zostało. Wina tu także jest i samego gabinetu, który oddawna pragnąc się pozbyć swego kolegi, nie popierał go w tej sprawie jak się należy i cieszył się że będzie miał jedną tekę do rozporządzenia w najkrytyczniejszej dla siebie chwili, bo 4. lutego rozpoczęte rozprawy nad projektami finansowemi Minghettego, stanowią o śmierci lub dalszem życiu jego gabinetu.

Zdaje się, że projekt pana Cairolego o głosowaniu powszechnem rozciągniętem do wszystkich obywateli mających 21 lat skończonych i umiejących czytać i pisać, nie utrzyma się, bo na posiedzeniach wydziału dnia 31. stycznia z wyjątkiem 9. był po większej części stanowczo odrzuconym.

Dnia 5. bm. o godzinie 2. popołudniu odbył się w Medjolanie pogrzeb Józefa Raviani, o którym pisałem wam dawniej, zupełnie zamienionego w kamień przez profesora Pawła Gorini. Pierwszy pomysł petryfikowania ciała ludzkiego, należy do Hieronima Seyato z Belluno, który doznawszy licznych przeciwności i przez wszystkich opuszczony, w nędzy umarł we Florencji dnia 3. lutego 1836, nikomu nie powierzywszy swego sekretu. Zostały po nim piękne skamieniałe popiersie kobiety, białe jak alabaster i szachownica zrobiona ze skamieniałości różnych części i organów ciała ludzkiego. Następnie pomysł ten odnowił profesor Brunetti, z Padwy, który za swe okazy dostał złoty medal na wystawie paryskiej w r. 1867, obecnie zaś prof. Gorini z Genui sztukę petryfikowania ciała ludzkiego doprowadził do doskonałości, które po wielu wiekach włożone w ciepłą kąpiel pewnych roztworów chemicznych, odzyska swój kolor i swą giętkość.

Temi dniami przybył do Rzymu kapitan Lemogu, autor licznych artykułów o wojsku włoskiem, przeznaczony na *attaché militaire* przy ambasadzie francuskiej.

Dnia 5. b. m. odbył się pierwszy dworski bal w Kwirynale, na którym, rzecz naturalna, była gospodynią księżna Małgorzata, nadzwyczaj grzeczna i uprzejma dla wszystkich. Rozpoczęła ona bal z ministrem marynarki Saint-Bon, następnie tańczyła z księciem z Valmontony, potem kadryla z hr. Visconti-Venosta, a ostatniego cotillona z księciem Teano. Na balu był także obecnym Wiktor Emanuel od 11. do 1. po północy, i rozmawiał tylko z różnymi dygnitarzami dyplomatycznymi, politycznymi i wojskowymi. Książę Humbert także, jakto jest jego zwyczajem, nie tańczył wcale, ale doskonale się bawił konwersacją.

Po objedzie danym w początkach stycznia dla ministerstwa i ciała dyplomatycznego, dnia zaś 1. lutego dla senatu, parlamentu i władz cywilnych — dziś ma miejsce objad dla armji i władz wojskowych. Po objedzie król ma wyjechać do Neapolu, gdzie resztę karnawału spędzi.

W polemice jaką wywołało zniesienie krzyża i stacji męki Zbawiciela w Kolosseum — wziął także udział i nasz rodak p. Wład. Kulczycki i w liście wystosowanym do półurzędowego dziennika *l'Opinione* a przez tenże ogłoszonym dnia 3. bm. starał się wykazać, iż godło wiary niezbędnem jest w amfiteatrze staro-rzymskim, gdzie miljony chrześcjan życie straciło.

Zbyt długim jest ów list, abym go wam posyłał w dosłownem spolszczeniu i to w kwestji całkiem nas nieobchodzącej — ale wspomnę tu, że między innemi szanowny nasz ziomek powiedział, że bez znaku krzyża żaden pielgrzym polski nie poznałby Koloseum, bo Zygmunt Krasiński, jeden z największych wieszczy polskich, opisując ten starożytny pogański zabytek — za główną jego cechę podał godło wiary.

O ile wyrozumieć można z dzienników, zdaje się być pewną rzeczą, że po dokonaniu właściwych robót w Koloseum i oczyszczeniu całkowitem jego ruin wzniesionym tam będzie olbrzymi krzyż na podstawie ułożonej z zgruchotanych kolumn starożytnych.

Oprócz Jana Rudzkiego, zmarłego we Florencji dnia 30. stycznia, straciliśmy tu jednego jeszcze rodaka w osobie Pafnucego Mikołaja Przennego, który w 76. roku życia dnia 1. bm. przeniósł się do wieczności w Neapolu, gdzie od 30 lat mieszkał i miał wielki zakład mód, a także handel materyj i wszelkiego rodzaju efektów, należących do toalety damskiej. Przed osiedleniem się w Neapolu zmarły miał podobny zakład w Warszawie, który dla niepowodzenia musiał był zwinąć.

Sprawy zagraniczne.

Z Francji donoszą o krzątaniu się gorliwem komitetów bonapartystowskich celem zorganizowania wystąpień na d. 17. marca, w którym to dniu młody syn ekscesarza Napoleona uznany ma być pełnoletnim. Po warstatach krążą listy subskrypcyjne w celu zebrania funduszu na podarunek dla młodego księcia, który ma mu być przesłany od klas pracujących.

W prefekturze paryskiej zaprzątają się przygotowaniami do rozpoczęcia zormaitych budowli, głównie w celu zapobieżenia nędzy pomiędzy klasą wyrobniczą. Ponieważ zaś dużo mieszkań w samym Paryżu jest zbędnych, a ztąd nie ma pochopu ze strony prywatnej do budowania, rząd zatem chce przyjść w pomoc potrzebie. Oprócz więc prac fortyfikacyjnych około Paryża, ma być podjęte wykończenie hotelu „Dieu“, budowa mostu na bulwarze Saint-Germain itp.

Raspail, ojciec i syn, skazani zostali, pierwszy na dwuletnie więzienie i 1000 franków grzywny, syn zaś na sześcio-miesięczne więzienie i 500 franków, a to z powodu wystąpienia w Almanachu meteorologicznym z obroną czynności, które ustawa jako czyny zbrodnicze piętnuje.

Na 604 członków wybranych do parlamentu angielskiego, należy 326 do stronnictwa konserwatywnego, a 278 do postępowego, czyli liberalnego. Konserwatyści uzyskali 92, liberalni 32 głosów. Lord Enfield z kandydaturą swoją upadł w Midlesex.

Telegram z d. 14. b. m. z Londynu donosi, iż pożar zniszczył wszystkie zabudowania, znane pod nazwą „Pantechnikum“, gdzie się znajdowały magazyny i depozyta dzieł sztuki, wystawiane na sprzedaż, tudzież prywatne. Bardzo wiele klejnotów i zbiorów dzieł sztuki przepadło na zawsze. Szkoda jest olbrzymia.

Z Konstantynopola donosi telegram z 14. b. m., iż Wielkiemu wezyrowi dano dymisję. Jednocześnie Hussein-Avni-basza, minister wojny, mianowany został Wielkim wezyrem, pozostawiono jednak w ręku jego i nadal tekę minstra wojny. Od wtorku trwa przerwa częściowa w komunikacji telegraficznej. Na Czarnem morzu zaszły jakieś nieszczęsne wypadki, spowodowane burzą.

Kronika.

(d. 16 lutego.)

Na korzyść ubogich i zakładu sierót św. Heleny, zostającego pod opieką Towarzystwa dam dobroczynności, odbędzie się dziś w lokalnościach teatru hr. Skarbka, maskarada, w połączeniu z loterją fantową i z produkcjami magicznemi p. Siedleckiego.

Zaproszenie. Z powodu rozpoczynającej się nowej kadencji Rady miejskiej odprawionem będzie we wtorek (17. bm.) o godz. 10. z rana uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym rz. kat. Zapraszam szan. pp. radnych na to nabożeństwo z uprzejmem wezwaniem o zebranie się tym celem w sali ratuszowej o godz. ½10. z rana. Po nabożeństwie raczą szan. pp. radni udać się napowrót do sali ratuszowej, gdzie się odbędzie pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) wybór komisji dla sprawdzenia wyboru Rady; 2) postanowienia tymczasowe co do sposobu załatwiania spraw aż do stanowczego ukonstytuowania się Rady miejs.

Jasiński.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej, świeżo dokonane, powinne być unieważnione! Im więcej bowiem zastanawiamy się nad rezultatem tych wyborów i rezultat ten porównywamy z listami kandydatów tak przez komitet miejski jako też przez grono obywateli postawionych — gdy przypomuimy sobie liczbę glosujących tak na pierwszą jako też na drugą listę — tem większej nabieramy pewności, że przy skrutynjum zaszły pewne — wyrazimy się tylko oględnie — nieformalności. Nie chcemy na razie wymieniać nazwisk, bo nie chodzi nam o osoby, ale jesteśmy w stanie udowodnić: „że przy ogólnem skrutynjum we środę (11. bm.) jakimś niepojętym sposobem znikły z „listy wybranych“ dwa nazwiska obywateli wybranych niezmierną większością głosów ponad potrzebną absolutną większość, a na ich miejsca wpisano nazwiska dwu (bardzo zacnych) obywateli, którzy sami mieli tę pewność, iż nie będą mieli nawet najniższej absolutnej większości głosów.“ Na żądanie możemy wymienić nazwiska tych obywateli i cyfry — po mieście zaś krąży pogłoska, że w ten sam niepojęty sposób poznikały z listy wybranych nazwiska także innych obywateli. Niezrozumiałem pozostanie dla nas także i to zjawisko, że przy wyborze stu radnych wyszło z urny aż 101, a jak utrzymują inni, nawet 105 radnych. Jest to po prostu absurdum i przy sumiennem skrutynjum istnem niepodobieństwem. Może to stać się tylko wówczas, jeżeli skrutynjum niesumiennie jest przeprowadzone. Prosimy zastanowić się: Były dwie główne listy; jedna pozostala w mniejszości, a więc wszyscy kandydaci wypisani na tej liście, jeżeli nazwiska ich nie były także na liście mającej za sobą większość — musieli upaść. Na tej liście, która przeszła większością głosów, było wypisanych tylko 100 nazwisk — zkądże się wziął sto pierwszy raduy? Czy były tu dwie absolutne większości?! Nie! to zostanie zagadką i może... rozwiąże ją komisja, która jutro (17. bm.) wybraną zostanie celem sprawdzenia wyborów. Potrzeba tedy wybrać ludzi sumiennych, którzyby chcieli zadać sobie pracę do rozwiązania tego węzła gordyjskiego.

Z Towarzystwa Opieki Narodowej otrzymaliśmy pismo następujące: Grono bawiących w Botuszanach żołnierzy polskich z 1863 rokn, złożyło przy sposobności zejścia się koleżeńskiego w dniu pamiątkowym 23. stycznia 1874 roku na ręce pana L. dla Towarzystwa Opieki Narodowej 10 napoleondorów w wartości 90 złr. w. a., za który dar pospieszamy złożyć szanownym ziomkom, nasze serdeczne podziękowanie. Przy sposobności poczytujemy sobie za obowiązek, złożyć nasze dzięki JW. ks. Karolinie Lubomirskiej za dar 100 złr., które zarząd Towarzystwa dodał do funduszu żelaznego, również serdecznie dziękujemy prześw. Radzie powiatowej w Jarosławiu, za przyjście w pomoc instytucji naszej darem 25 złr., oraz p. Maciejowi Kunaszewskiemu za szlachetną dożywotnią ofiarę 60 zlr. rocznie, każdego półrocza po 30 złr. wypłacalnych dla jednego z wielu zasłużonych weteranów polskich przez nas przedstawionych. W uznaniu publicznem ofiarności panów Ducheńskiego, śp. Piotra Mikolascha i Jakóba Pipes, poczytujemy sobie za obowiązek, wyrazić powyższym panom wdzięczność naszą za względy dla klientów Towarzystwa, którzy doznając dobrodziejstwa zupełnie bezplatnych kąpieli w łaźni pierwszego, oraz zaopatrywanie w leki Towarzystwu za pół ceny przez powyższe apteki dostarczane, znajdują wielką ulgę w swojem krytycznem położeniu. Z komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki Narodowej. We Lwowie d. 16. lutego 1874. *Walerjan Podlewski*, prezes T. O. N. *Alojzy Boberski*, członek zarządu.

Z Tow. oficjalistów prywatnych. Na walnem zebraniu oddziału lwowskiego w dniu 6. z. m. postawił p. Słotwiński wniosek, aby wezwać delegata powiatu lwowskiego do Rady nadzorczej, w celu popierania wniosku umieszczenia funduszów Towarzystwa w ziemi, przez zakupno dóbr, zamiast lokacji w papierach. Przewodniczący, dr. Gębarzewski, zarządził debatę nad tym wnioskiem. Przemawiali za nim pp. Faranowski, Kawecki, Woroniecki i kilku innych członków; przeciw zaś p. Kozaryn — mianowicie w tym kierunku, iż fundusze Towarzystwa dotąd zebrane, są jeszcze za szczupłe do zakupna dóbr. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Słotwieńskiego, wszystkiemi głosami — przeciw dwom,

---

Domawiając tych słów Bakarata zawahała się i poczęła drżeć.

— A jeżeli tam nie ma medaljonu, rzekła głosem, w którym przebijała najokropniejsza trwoga... w takim razie wszystko było marzeniem i ja rzeczywiście miałam pomięszane zmysły!...

Wsunęła rękę pod poduszkę i krzyknęła tak słabo, że Fanny znajdująca się w gabinecie toaletowym, nie usłyszała jej.

— Mam go! szepnęła.

W wyciągniętej z pod poduszki ręce w samej rzeczy trzymała medalion. Znajdowały się w nim włosy jasno-kasztanowe, a na kawałku sznurka zdawało się że widać jeszcze ślad zębów.

Przez chwilę kurtyzantka blada i drżąca ze wzruszenia, musiała trzymać się łóżka, by nie upaść, tak potężna opanowała ją radość.

Więc nie była obłąkaną!

A po tej radości nastąpiła chwila gwałtownego gniewu.

— Wyprowadzono mię w pole! zawołała, pomszczę się!

Potem przyszedł jej na myśl Fernand, Fernand obwiniony o kradzież, uwięziony zapewne... A ona tymczasem lamentowała, mdlała...

— O! pomyślała, wszystko to robota Williamsa!.. Człowiek ten ma jakiś cel niegodziwy, nieznany mi... Posłużył się mną jak narzędziem... Ale dam sobie radę i uratuję mego Fernanda!

I Bakarata nagle zapanowała nad sobą, ukryła swe pomięszanie, powściągnęła wzruszenie, i ukryła medalion w kieszeni swego szlafroka, gdzie jednocześnie, jakby przeczuciem wiedziona, ukryła także ów sztylet, przed którym uciekł fałszywy doktor.

— Teraz z nami dwoma sprawa, sir Williamsie! nazywają mnie Bakaratą!

Fanny wyszła z gabinetu toaletowego.

— Może pani zechce przejść, powiedziała.

— Dobrze, moja kochana, odrzekła Bakarata tonem łagodnym, teraz przekonałam się, żeś mnie nie oszukiwała... w samej rzeczy marzyłam...

— Ach! zawołała Fanny, czyż mogła pani przypuszczać!

A w duchu pomyślała:

— Masz tobie! naprawdę oszalała.

— Więc jesteś pewna, że bredziłam w gorączce?

— O! najpewniejsza!

— Teraz i ja temu wierzę, rzekła kurtyzantka wzdychając, to mi tak miłość zawróciła głowę. Niepowściągnięta chęć oglądania Fernanda doprowadziła w końcu do tego, żem uwierzyła, że on był tu.

— Pani ma słuszność, odrzekła służąca. (C.d.n.)

Dalej wybrało zgromadzenie komisję do strutynowania rachunków, mianowicie pp. Feliksa Jaworskiego, Józefa Zajączkowskiego i Fabiana Kozaryna; następnie uchwaliło odbywać co roku 2 zgromadzenia, a mianowicie 6. stycznia i 29. czerwca, na które rozesłać ma zaproszenia, każdym razem Wydział lwowski pow. do każdego członka osobno.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj (w niedzielę) pewnemu ubogiemu uczniowi, jednego z tutejszych gimnazjów, utrzymującego siebie i chorą matkę, jedynie z udzielania lekcyj, który przechodząc tego dnia około 12. godziny w południe przez plac Marjacki, a następnie przez ulicę Wałową i rynek, zgubił pugilares z 22 złr. 74 ct., które to pieniądze stanowiły całe jego gorzko zapracowane mienie. Dziś pozbawiony wszelkiej możności do życia, znajduje się w okropnem położeniu, zagrożony wraz z staruszką matką nędzą głodową. Spodziewamy się, że rzetelny znalazca onych pieniędzy, jeżeli słowa te dojdą do niego, złoży takowe na ręce naszej redakcji, gdzie na żądanie stosowną otrzyma nagrodę.

Zgubione dokumenta. Bazylemu Józefowiczowi zginęły następujące dokumenta: metryka chrztu, świadectwo z szkół realnych i kursu pedagogicznego, oraz nominacja na posadę nauczyciela w Nowym-Sączu. Jest podejrzenie, iż ktoś przywłaszczył sobie te dokumenta dla własnego użytku.

Nowy Sącz, 14. lutego. *(Kor. Dz. Polsk.)* Zarząd tutejszego szpitala, prowadzony jest tymczasowo przez pana B., człowieka rzetelnego i gorliwego. Wydział krajowy w celu obsadzenia tej posady nakazał zwierzchności gminnej rozpisać konkurs. Rada miejska jednakowoż forytując na tę posadę jednego członka ze swego grona, zaniechała rozpisania konkursu i obsadziła nim rzeczoną posadę. Trzeba wiedzieć, że p. Ż., ów forytowany członek Rady gminnej, jest wysłużonym żandarmem z profesji farbiarzem, który tak umiał sobie podbić serca panów radnych, że ci nawet nie przeglądnąwszy jego konduity dawniejszej, nadali mu tę posadę. Publiczność tutejsza słusznie potępiając ten wybór najniestosowniejszy, spodziewała się, że Rada szpitalna nie potwierdzi tej nominacji i tak się też stało. Wydział krajowy, opierając się na orzeczeniu Rady szpitalnej, nakazał pod odpowiedzialnością osobistą tak naczelnika gminy, jakoteż jego zastępcy, natychmiastowe rozpisanie konkursu. Jednakże o cudzie! w skutek rekursu, skreślonego zapewne przez jednego z przyjaznych, gdyż sam naczelnik gminy, czyli wójt, nie ma do tego odpowiednich zdolności (jak źle języki twierdzą), Wydział krajowy zmienił front i potwierdził p. Ż. na zarządcę szpitalu, co wprowadziło publiczność tutejszą w nie małe zdziwienie.

Tarnobrzeg, 13. lutego. *(Kor. Dz. Polsk.)* Reprezentacja naszego miasteczka na pełnem posiedzeniu d. 29. z. m. uchwaliła jednogłośnie zaprosić tarnobrzeskiego c. k. starostę, p. Stanisława Jakubowicza, na honorowego obywatela tegoż miasteczka, wywdzięczając się mu w ten sposób za podjęte starania około dobra publicznego. Za jego to bowiem usilnem staraniem i współdziałaniem przyszło do skutku utworzenie czteroklasowej głównej szkoły w Tarnobrzegu; jemu zawdzięczać mają nietylko mieszkańcy Tarnobrzegu, lecz całego powiatu ludność, iż w czasie panujących epidemji: ospy i cholery, energicznem wystąpieniem i osobistem wdaniem się, gdzie tylko potrzeba się okazała, przyczynił się wielce do uśmierzenia, niósł on bowiem osobiście pomoc nieszczęśliwym, słowem i czynem, a lubo będąc sam osłabionym po dłuższej niebezpiecznej chorobie, nie wahał się, objeżdżając miejscowości epidemją nawiedzane, nieść pomoc cierpiącej ludzkości, już to czuwając nad wykonaniem środków sanitarno-policyjnych, już to zarządzając składki dobroczynne i obdzielając niemi ubogich, żywiąc ich przez kilka miesięcy nawet po epidemji w czasie największego niedostatku. Jemu nareszcie winna okolica nadwiślańska podziękować, że obwałowanie Wisły — dzieło tak wielkie, do którego przez wiele lat nikt ręki dołożyć nie śmiał — już jest na ukończeniu, i że okolica tutejsza wkrótce się będzie uwolnioną raz na zawsze od tak strasznej plagi, jaką jest powódź. Jest to niezaprzeczone dzieło, o którem mieszkańcy nadwiślańscy zawsze z wdzięcznością wspominać będą. Dzięki Ci szlachetny mężu za twoje podjęte trudy i przyjm ten dar naszego serca jako stały dowód naszej wdzięczności. *Leib Hauser*, burmistrz.

Kościan 13. lutego. Dziś rano o 4. godzinie przeniósł się do wieczności na ostatnim niemal krańcu ziemi Wielkopolskiej w mieście Kępnie znany powszechnie i lubiony artysta dramatyczny, komik Edward Hennig. Śp. Edward występował w czasie 35-letniego zawodu swego artystycznego we wszystkich prawie teatrach naszej polskiej krainy; znanym był prócz tego po wielu miastach i miasteczkach, do których teatra prowincjonalne przybywały. Ostatni raz widziano go na scenie i obsypywano oklaskami w Kępnie, jako artystę należącego do Towarzystwa pod dyrekcją p. J. Kalicińskiego.

Wiedeń 13. lutego. Rada gminna miasta Wiednia nadała na posiedzeniu d. 6. b. m. stypendjum przez siebie utworzone na pamiątkę 500-letniego istnienia wszechnicy wiedeńskiej, wynoszące rocznie 300 zł., p. Edwardowi Krzyżanowskiemu, słuchaczowi 4. roku medycyny w Wiedniu, niegdyś uczniowi gimnazjum tarnopolskiego.

Złoczów 15. lutego. *(Kor. Dz. Polsk.)* Dnia 24. lutego 1874 odbędzie się w sali Rady powiatowej w Złoczowie zgromadzenie w celu zawiązania Towarzystwa zaliczkowego. Zapraszamy przeto wszystkich szanownych obywateli powiatu Złoczowskiego do najliczniejszego zebrania się, gdyż w myśl powziętej na dniu 5. lutego 1874 uchwały, bez względu na ilość zgromadzonych ostatecznie zawiązanie się Towarzystwa nastąpi. *Józef Sznejder. Ks. Władysław Drozdowski. Ks. Aleksander Korczyński. Bolesław Komarnicki. Antoni Romański. Władysław Malinowski. Karol Jakubowski. Józef Skrzyszowski. Stanisław Frankowski.*

† Feliks-Hipolit-Stanisław Górski, żołnierz polski z r. 1831, współzałożyciel i członek ligi polskiej z r. 1848, umarł w Kórniku d. 12. bm.

Pruska władza sądowa nie przychyliła się do prośby ks. Ledóchowskiego, o urządzeniu kaplicy w więzieniu ostrowskiem, w którejby mógł odprawiać mszę. Także nie pozwolono mu mieć własnego służącego.

Defraudacja. Co miesiąca odsyłają Węgry do Wiednia 300.000 guld. jako część listy cywilnej na nich przypadającą. Otóż przed kilku dniami odkryto tam związek między czterema urzędnikami poczty, zawiązany w celu zdefraudowania tych pieniędzy. Nim jednakże zamiar swój wykonać zdołali, zdradził ich jeden z wspólników.

Hr. Józefa Zamojskiego, szambelana dworu moskiewskiego, mianował car kawalerem orderu ś. Anny 2 klasy z koroną carską.

W Warszawie klub myśliwski dawał d. 3. bm. objad pożegnalny na cześć jenerała Frederiksa. Podczas objadu, na który zebrało się 8 osób, mówił hr. M. Potocki i wynurzył ubolewanie z powodu wyjazdu Frederiksa i życzenie powodzenia na nowym urzędzie gubernatora Syberji Wschodniej.

W gubernji kaliskiej otwarto 5 nowych szkół wiejskich katolickich o jednej klasie dla dzieci obojej płci, w powiatach: słupeckim, tureckim i wieluńskim. Na utrzymanie każdej z tych szkół roczne gminy wiejskie opłacają na mocy swych uchwał rocznie po 127—250 rub.

Pogrzeb Dawida Straussa odbył się w licznym pochodzie 10. b. m. bez wszelkiego udziału kościelnego, stosownie do oświadczonej ostatniej woli zmarłego.

W Paryżu odbudowana kolumna Vendôme ma być odsłoniętą 1. czerwca br.

Maunsell, głośny z awantury emerytowany angielski kapitan, za znieważenie ks. Cambridge na publicznej drodze, skazany został na 4-miesięczne więzienie.

Między szczegółami o śmierci bliźniąt sjamskich (obacz nr. 23 *Dziennika*) teraz do Europy nadeszłemi czytamy, że brat pierwej zmarły był od niejakiego czasu sparaliżowanym i że śmierć jego wywarła na przy życiu pozostałym bracie tak silne wrażenie, iż wpadł w obłąkanie, z którego go jednak śmierć po 2 godzinach wybawiła. Wielkie także wrażenie śmierć bliźniąt zrobiło na ich dzieciach, między któremi jest niepojętym sposobem kilkoro głuchoniemych.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 16. lutego.)

* Wyszedł nowy a wdzięczny utwor naszego niezmordowanego i ulubionego kompozytora Fabjana Tymolskiego p. t. „Bery Petre na rozum!“ duma i 4 kołomyjki. Są to te same kolomyjki, które grywane (np. na redutach) przez kapelę wojskową Resenkranza, zawsze z takim zapałem bywają przyjmowane.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 14. lutego. Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Macieja Brachowskiego o pozwie Franc. Świerczewskiej pto ekstabulacji 350 złpol. z realności l. 12 w Radwanowicach. Stanisławowski sąd obwod. zawiadamia Jakóba Kussera o nakazie zapłaty 60 zł. na rzecz Lei Friedmann. Sąd pow. sekcja II. we Lwowie wzywa spadkobierców Katarzyny Głusikowej. Lwowski sąd kraj. saintabulował Joannę Frankowską jako właścicielkę realności l. 190⁴/₄ we Lwowie. Tenże sam sąd zawiadamia Gedeona Gedroyca o nakazie zapłaty 550 zł. na rzecz Maurycego Kehlmana. Ten sam sąd zawiadamia Mikoł. Piaskowskiego o nakazie zapłaty 250 zł. na rzecz Beile Reitzes. Ten sam sąd zawiadamia Władysł. Liebla o nakasie zapłaty 120 zł. na rzecz H. Maiza. Ten sam sąd wzywa spadkobierców Karola Świstelnickiego b. c. k. majora wojsk austrj. Ten sam sąd zawiadamia Sylwestra Świderskiego, iż siostra jego Wiktorja Laskowska wyznaczyła mu legat rocznej pensji 1000 zł., którą pobierać będzie, gdy się tylko zgłosi do tego sądu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ministerstwo handlu w Wiedniu i przemysłu w Peszcie nadało p. Marcelemu Filipowiczowi, fabrykantowi wyrobów blacharskich w Krakowie, przywilej na wyrób maszyn do kawy za pomocą wypróżniania oraz pary, a to na przeciąg dwóch lat.

Lwów, dnia 14. lutego. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 12·50—13 czelna żółta 12·50—12·75, czerwona złr. 12·50—12·75, dobra sucha biała złr. 12·50 —, dobra sucha czerwona złr. 12·25 —, dobra sucha żółta złr. 12·50 —, poślednia albo wilgotna złr. 11·50 —. Żyto 160 fnt. najlepsze suche złr. 8·50 —, średnie albo wilgotne złr. 8·25 —. Jęczmień 140 fnt. złr. 6·50 —. Owies 100 funt. złr. 3·80 —. Kukurudza 170 ft. złr. —.

Koniczyna 180 ft. złr. 40—45.

Rzepak zimowy 160 fnt. złr. 9. Lnianka 150 fnt. złr. 7.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 18·40.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 13. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu (19.) Izby deputowanych, wniósł minister sprawiedliwości projekt ustawy o zaprowadzeniu i urządzeniu ksiąg hipotecznych w tych krajach, które tę część ustawodawstwa odstąpiły reprezentacji państwa. Minister skarbu upraszał o kredyt dodatkowy 100.000 złr., minister rolnictwa wniósł ustawę, odnoszącą się do udzielenia bezprocentowych zaliczek z funduszów publicznych gminom i osobom prywatnym w tych częściach Böhmerwaldu, gdzie czerw zrządził szkody w lasach. Memorjał robotników przydzielono na wniosek dr. Koppa osobnemu wydziałowi z 9 członków. Dep. Meznik i towarzysze interpelowali ministra oświaty, jakie kroki myśli przedsięwziąć, aby zaradzić brakowi szkół średnich z językiem wykładowym czeskim na Morawie; dep. Edlbacher interpelował ministra handlu względem budowy kolei żelaznej Rottenmann - Wels; deputowany Harrant interpelował ministra skarbu co do niedogodności przy sprzedaży sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Rady państwa.

Z porządku dziennego przydzielono przedłożenie rządowe o umowie z gminą miasta Wiednia osobnemu wydziałowi z 9 członków; ośm przedłożeń o kolejach żelaznych przydzielono wydziałowi z 36 członków; przedłożenie rządowe o fuzji stowarzyszeń budowniczych akcyjnych i przedłożenie o zniesieniu podatku od materjałów budowlanych w Wiedniu przydzielono wydziałowi budżetowemu: poczem rozpoczęto obrady nad ustawą o poborze kontyngensu rekruta w r. 1874.

Podkomitet komisji konfesyjnej ukończył już pracę swoją nad projektem ustawy o ślubach cywilnych; sprawozdanie swoje ma w tych dniach przedłożyć wydziałowi.

O podróży cesarza austrjackiego do Petersburga są następujące telegramy:

Ługa 13. lutego. Cesarz Jmć austrjacki śniadał o godzinie $10^{1}/_{4}$ w wagonie. Zaproszeni byli na śniadanie przybyły tu z Petersburga poseł austrjacki jenerał Langenau, wraz z członkami poselstwa. N. Pan i cały orszak jego są zdrowi.

Gaczyna 13. listopada. Naj. cesarz austrjacki przybył tu o godzinie 1szej minut 20 po południu i przyjmowany był przez carewicza, gdyż cesarz jest nieco cierpiący. O godzinie $2^{1}/_{2}$ spodziewany jest przyjazd do Petersburga.

Petersburg 13. lutego godz. $2^{3}/_{4}$ po południu. Naj. cesarz austrjacki przybył tu właśnie i wysiadł w pałacu zimowym. Carewicz, w. książęta Włodzimierz i Aleksy w mundurach austrjackich wyjechali na spotkanie cesarza austrjackiego do Gaczyny. W dworcu stała straż honorowa. Cała familja cesarska i książęta angielscy byli obecnymi przyjęciu. Muzyka zagrała hymn austrjacki. Miasto przybrane uroczyście w chorągwie.

Petersburg 14. lutego. Wszystkie tutejsze dzienniki przynoszą artykuły witające cesarza austrjackiego, Niemiecka *Petersb. Ztg.* mówi: Wzajemnemi odwiedzinami i osobistem znoszeniem się, oraz dowodami przyjaźni między Petersburgiem, Wiedniem, Berlinem a Włochami, utworzona solidarna jedność tworzy czworobok twierdz potęgi pokojowej, która stanowi rękojmię niezachwianego wewnętrznego rozwoju państw. *Sivern. Poczta* mówi: Rosja przychylną jest wszelkim rokowaniom, wszelkiemu zbliżeniu się przyjacielskiemu, które kryją w sobie rękojmię rozwoju pokojowego.

Korespondent wiedeński *Czasu* pisze d. 13. bm.: Podróż cesarza do Petersburga zajmuje tu wszystkich. Wielu podziela zdanie przez nas wyrażone, że rozchodzi się głównie o uchylenie ciągłej interwencji pruskiej, na której spoczywało dotąd zbliżenie się Austrii do Moskwy. Oba mocarstwa czują się dość samodzielnemi, iż mogą zrzec się pośrednictwa Niemiec. O ciębieniu stosunków moskiewsko-niemieckich nie ma mowy. Dzisiejsza *Augsb. Ztg.* w sposób prawdziwie bismarkowski oświadcza, że Austrja może być sprzymierzeńcem obu mocarstw Moskwy i Prus, od których teraz losy świata zawisły, ażeby atoli nie marzyła o podkopaniu przyjaźni między Prusami a Moskwą, bo wszelka tego rodzaju próba źleby się skończyła dla Austrji. Mówią, że hr. Andrassy główną swą uwagę zwróci na stosunki handlowe między Austrją i Moskwą. W r. 1871 wywóz z Austrji do Moskwy wynosił 17 milj. rubli, z Moskwy do Austrji 14 milj. rubli, zaś z Niemiec do Moskwy $162^{1}/_{2}$ milj., z Moskwy do Niemiec 75 milj. Rozważcie, jaka ogromna zachodzi różnica między Austrją a Niemcami, jak upośledzoną jest Austrja. Traktat handlowo-cłowy musi tedy uledz zmianie radykalnej.

Vaterland donosi, że dr. Ferdynand Weigel, poseł z Krakowa, wystąpił z koła poselskiego. Jeżeli to prawda, natenczas fakt ten należy przypisać chyba ostatnim zajściom w łonie delegacji, które każdego, prawdziwie dla dobra kraju pracującego człowieka, musiały zrazić do najwyższego stopnia. Np. człowieka, dla którego wyraz „Polska“ jest czemś całkiem nieokreślonem, wybrano sekretarzem, niby na złość *Dziennikowi Polskiemu*. Chwalebne motywum!

Dowiadujemy się, że rząd z pierwszą wiosną zamierza rozpocząć roboty ziemne na przestrzeni Tarnów-Grybów, i ukończyć je ma do jesieni. Wkrótce mają być rozpisane oferty na dostawę konstrukcyj żelaznych dla mostów.

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się d. 13. bm. Na pierwsze cztery tygodnie obrany prezesem W. Taczanowski, sekretarzem p. J. Zółtowski, kwestorem p. M. Kalkstein. Do komisji parlamentarnej obrano oprócz prezesa pp. księcia Radziwiłła Ferdynanda i dr. J. Chosłowskiego. Nie przybyli jeszcze do Berlina dr. Niegolewski i ks. Roman Czartoryski. Posłowie z Alzacji jakie zajmą stanowisko? nie wiadomo; chodzi pogłoska, iż mają stawić wniosek o powszechne głosowanie w Alzacji i Lotaryngji, celem wybadania woli tych krajów, czy chcą należeć do Niemiec.

Z Berlina telegrafują 13. lutego. Sąd powiatowy postanowił w sprawie usunięcia z biskupstwa hr. Ledóchowskiego, udzielić mu akt oskarżenia, który prokurator wygotuje i wezwać go do ustnego tłumaczenia się.

Teleramy Dziennika Polskiegog.

Peszt 15. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył rząd projekt o obowiązku porękojemnym kolei żelaznych na wypadek śmierci lub okaleczenia podróżnych; dalej procedurę w wypadku bankructw oszukańczych.

Graz 15. lutego. Wczoraj ukonstytuowała się kasa zaliczkowa rządowa.

Petersburg 14. lutego. Cesarz austrjacki zwiedzał grób cara Mikołaja i złożył na nim wieniec laurowy: potem robił wizyty wszystkim obecnym książętom krwi. Car wyzdrowiał.

Petersburg, 15. lutego. Wczoraj na przedstawieniu galowem w teatrze cesarz i książęta moskiewscy byli w mundurach austrjackich, cesarz austrjacki zaś w mundurze rossyjskim, tudzież książęta angielscy. Przy powrocie ulicami przystrojonemi grano, hymn austrjacki.

Petersburg 16. lutego. Wczoraj wielki objad galowy na 220 osób. Był obecny cały dwór, ministrowie i ambasadorowie. Car moskiewski wzniósł toast, witając cesarza austrjackiego, i wynurzając radość z powodu jego przybycia do Petersburga, tudzież oczekiwania, że przyjaźń obu monarchów z cesarzem Wilhelmem i królową Wiktorją przyczyni się do zachowania pokoju świata; przytem car skłonił się księciu Walji, a ten podziękował. Cesarz austrjacki odpowiedział:

Pełen wdzięczności za przyjacielskie przyjęcie, jakie tu znalazłem, podzielam szczerze zapatrywania i myśl, wyrażone tu właśnie przez mojego przyjaciela. Piję zdrowie cesarza, cesarzowej i całej familji cesarskiej, którą niechaj Bóg błogosławi. Car jest cokolwiek chory, dlatego parady wojskowej z nabożeństwem nie było. Cesarz austrjacki we wtorek będzie przyjmował deputację poddanych austrjackich, zamieszkałych w Odessie i Petersburgu.

Paryż 15. lutego. Książę Napoleon protestuje przeciwko przypuszczeniu w *Journal de Paris*, iż przechyli się do zwolenników 7lecia Mac-Mahona. *Constitutionel* dowodząc potrzeby powszechnego pokoju i rozbrojenia, mniema, że podróż cesarza austrjackiego do Petersburga ma podobny cel.

Stambul, 15. lutego. W. wezyr otrzymał dymisję. Następcą jego zamianowany Hussein-Avni-Basza, minister wojny.

Wiedeń, d. 16. lutego, 10 godz. 45 min. Akcje kredytowe 239 75 Anglobank 154·50 Unionbank 136 50 Vereinsbank 25 25; Karola Ludwika 233 —; Kolei połud. 162 —; Banku franc.-austr. —·— Baubank 84 75; Losy 1860 —·—; Tramway —·—, Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 14. lutego, 2 godz. 25 min. Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 25 ct.; w srebrze 74·45 Losy pożyczki z 1860 r. 104 — Akcje banku wiedeńskiego 982 —; Akcje banku kredytowego 239 50 Londyn 112 90; Srebro 106 75 Napoleondor 9 02. Akcje banku franko-austr. 47 —; węgierskie akcje kredytowe 141·75; akcje banku angl.-austr. 153 75. Banku Związk. 134·50, kolei Karola-Ludwika 232 75; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 160·— kolei alföldzkiej 142 50 kolei Elżbiety 212 —; kolei lwowsko-czerniow. 142 75 kolei węg. półn.-wschod. 191 75 Vereinsbank 25·—, kolei Rudolfa 159 25 kolei węg. wschodnie 66 —; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— losy z roku 1864 141 75; akcje kolei Koszycko-Oderberg 140 — Verkehrsbank-Actien 124 — Losy tureckie 43·50. Akcje Wied. Banku budowniczego 85 25 kolei państw. 326 —; Wiener Bank Verein 78 —, Wiener Bauverein 44·25 Hypoth.-Rentenbank 30 —; Rosyjskie Banknoty 1·56. Usp. stałe.

Berlin. Mosk. noty bank. 93 [illegible]/16 austr. akcje kredyt. $141^{5}/_{8}$; lombardy $94^{5}/_{8}$; akcje galicyjskie $103^{3}/_{4}$; kolei państwowej $193^{5}/_{8}$; kolei rumuńskiej $42^{1}/_{2}$; austr. noty bankowe $89^{1}/_{4}$; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: w końcu stałe.

Paryż. Renta 58·75, Lombardy — — Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 15. do 16. lutego.

Hotel Europejski. W. Kossowicz z Gdyczyna, P. Lanz z Sopuszyna, St. Saraco z Rumunii.

Hotel Żorża. W. Głowacki z Tarnopola, W. Gomoliński z Brodów, E. Wolański z Czarnokońca, F. Skołuba z Domaradza, K. Zebrzydowski z Mikulic.

Hotel Krakowski. F. Raczyński z Błotni, G. Bruso i J. Zoufal z Doliny.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 10. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. 17. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z Izby handlowej dnia 14. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	234 —	232 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	143 —	141 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	2[illegible]3	201
„ krajow. z wpł. 30%	— —	
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	89 75	82 —
„ „ „ 4 „	74 75	73 75
„ „ „ 5 „ w 37. l.	83 —	[illegible]2 30
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	86 75	85 50
Gal. zakładu kred. włośc.	93 50	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 10	77 40
Losy miasta Krakowa	22	20 —
„ „ Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 26
„ cesarski	5 36	5 28
Napoleondor	9 6	8 98
Pół imperjał rosyjski	9 28	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 4	[illegible]
„ „ papierowy	1 61	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 57
Srebro	108 —	106 50
Wiedeń, 13. lutego.		
5 prc. zjed. dług. pań. bank.	69 40	69 30
„ „ „ „ sreb.	74 65	74 55
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
„ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ „ węgiersk.	77 —	76 —
„ „ „ „ galicyj.	78 —	77 25
„ „ „ „ bukow.	76 50	75 50
„ „ „ „ siedmiog.	75 —	74 50
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	99 2[illegible]	99 —
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 15	91 —
„ galicyjskie	73 —	72 —
„ gall. zakł. kred. włośc.	—	92 50
„ węgierskie listy	86 20	85 90
„ zakł. kred. austr.	96	95 60
„ spłacal. w 33 latach	96 50	96 —
„ Domen. państ. 120 złr.	118 [illegible]	120 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	325	311
„ 1854	98 75	97 25
„ 1860	104 25	103 75
„ 1864	142 5[illegible]	14[illegible] —
prem. poż. węgiers.	91 50	91
[illegible]	9[illegible] 50	93 —
Kredytowe	170 —	169 50
„ żegl. parowej na Dunaju	[illegible]	91
„ [illegible]	32 75	32 25
„ [illegible]	3[illegible] 50	[illegible]
„ [illegible]	20	2[illegible]
„ hr. St. Genois	26 —	24
„ miasta Budy	2[illegible] 50	21 [illegible]0
„ ks. Windischgrätz	19 50	1[illegible]
„ hr. Waldstein	25 —	21
„ hr. Keglevich	14 —	13 [illegible]
Rudolfa	14	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	25	23
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible] 40	[illegible] 35
„ rządowej fr. a.	327	326 —
„ zachodniej ces. Elżb.	[illegible]	[illegible]
„ pardubickiej	—	
„ południowej	6[illegible] 50	61
„ galicyjskiej	232 75	232 2[illegible]
„ czerniowieckiej	[illegible]2 75	14[illegible] 25
„ Albrechta	1[illegible]8 —	117 50
„ naddniestrzańskiej		—
„ łupkowskiej		
„ węg. pół. wschodn.	107 —	106 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr	159 25	158 75
„ alföldzko-fiumańskiej	143 —	142 —
„ koszycko-bogum.	140 50	140
„ siedmiogrodzkiej	—	—
„ cisańskiej	201	200 50
„ wschodnio-węg.	61 50	61 —
„ austr.-północno-zachod.	19[illegible] 50	190 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	207 50	2[illegible]6 50
Banku narod. austrjac.	984 —	983 —
Zakładu kredytowego	239 [illegible]0	2[illegible]8
Akcje banku anglo-austr.	155 —	154 50
„ „ angl.-węg.	82 —	81
„ Zakładu kredyt. węg	141 —	142 —
„ bank. franko-austr.	47 —	46 50
„ „ franco-węgiersk.	39 75	38 75
„ „ krajowego galic. we Lwowie	—	

	dają	płacą
Akcje [illegible] do ozr. proc.	93 —	92 —
„ gal. [illegible]	— —	—
„ [illegible] związkow.	26 —	25 50
„ [illegible] ogólnego	121 50	121 —
„ [illegible] banku	68 —	67 75
Obligi pierwszeństwa		
Kolei [illegible]	40 2[illegible]	39 75
„ [illegible] 5 prc.	96 25	96
„ [illegible]	99 [illegible]0	9[illegible] 50
„ (Emis. 1862)	141 —	140
„ [illegible] fr.	13[illegible]	132 50
„ [illegible] Emis. 1867 fr.	111 8[illegible]	11[illegible] [illegible]0
„ [illegible] fr.		
„ Bony [illegible] 6 prc.	[illegible] —	91 —
„ pol. [illegible] m. k.		87 —
„ „ za 100 złr. w. a.	[illegible] 50	105 —
„ „ w sr. 5prc. wa.		
„ zachod. [illegible] za 100	96 25	95 75
„ w. a. sr. 100 złr. w. a.		
„ połud. [illegible]		89 —
„ za 100 złr.	9[illegible] 25	89
Akc. galic. K. L. 300 złr. w. w srebrze 5 prc. za 100	106 75	106 [illegible]0
Kol. galic. K. L. Emis. II.	104	103 50
„ lwow.-czern. po 200 złr. (w srebrze 5 prc. za 100) Emisja 1867	76 75	76 25
	— —	88 50
Kolei Albrechta		
„ naddniestrzańskiej		—
„ łupkowskiej		—
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	82 75	82 60
„ Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	9[illegible] 90	95 70
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	101 50	101 —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty. Cesarskiej korony	—	—
Dukat na wagę	5 34	5 33
„ obrączkowy	—	—
Napoleondor	9 04	9 03
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	107 —	106 85
Srebro, kupony	107 25	106 75
Talary związkowe	— —	
Pruskie bilety kasowe	1 [illegible]	[illegible]

Nowości literackie, wydane nakładem i w komisie:

KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we LWOWIE, przy placu św. Ducha, pod l. 8.

ESTETYKA

Dr. **K. Lemkiego.** w przekładzie **Bronisława Zawadzkiego.**

Wydanie przepyszne w dwóch tomach, w 8ce, z 58 ilustracjami najcenniejszych dzieł sztuki, drukiem elzewir w zakładzie Metzgera i Wittiga w Lipsku. Cena całego dzieła 6 złr. w. a. w ozdobnej lipskiej oprawie 7 złr. 20 ct.

Przeor Paulinów, dramat historyczny z XVII. wieku, przez Juljana Mörs z Poradowa, 1 tom w 8ce — 1 złr. 40 ct.
Elżbieta, trzecia żona Jagiełły, opowiadanie historyczne przez Klemensa Kanteckiego, w 8ce — 1 złr. 20 ct.
Wykład ekonomii społecznej, napisał dr. Leon Biliński, profesor nauk politycznych przy c. k. uniwersytecie lwowskim, 2 tomy w 8ce — 6 złr.
Głowy do pozłoty, powieść, osnuta na tle stosunków galicyjskich, przez Jana Lama, 3 tomy — 4 złr. 20 ct.
Dwaj znakomici komuniści. Tomasz Morus i Tomasz Kampanella, studjum socjologiczne, przez Bolesława Limanowskiego, 1 tom w 8ce — 1 złr. 50 ct.
Kilka słów o sposobach powiększenia dochodu z pasiek, napisał Robert Nabielak — 84 ct.
Kilka słów o kobietach, przez Elizę Orzeszko — 1 złr. 80 ct.
Polnische Annalen bis zum Aufange des vierzehnten Jahrhundert. Eine Quellen Untersuchung von Dr. Stanislaus Smolka — 1 złr. 50 ct.
Dziesięć lat w Australii, przez Sygurda Wiśniowskiego, 2 tomy — 4 złr.
Z pamiętnika Tułacza. Legion polski we Francji w 1870—1871 roku, napisał Bronisław Wołowski — 1 złr.
Zasady budowy i utrzymania kolei żelaznych, przez Stanisława Jarmunda, tom jeden tekstu i tom jeden tablic — 8 złr.
Czarna ręka. Romans historyczny ze szwedzkiego C. P. Riddestadta, 2 tomy — 2 złr. 80 ct.
Pamiętniki Daniela. Powieść współczesna, napisał J. Tretiak — 1 złr. 80 ct.
Tajemnicza intryga. Powieść E. Gaboriau, 2 tomy — 2 złr. 40 ct.
Mitologje i religje, przez J. Siellawę — 84 ct.
Angiolo Mana. Powieść J. Carcano, 2 tomy — 1 złr. 80 ct.
Namiętności. Powieść J. M. Schwartz, 2 tomy — 1 złr. 80 ct.

ENCYKLOPEDJA ROLNICTWA

i wiadomości związek z niemi mające,

pod redakcją: *Ks. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego i S. Przystańskiego.*

„Encyklopedja Rolnictwa“ obejmować będzie 5 wielkich tomów i 4to, zawierających około 250 arkuszy ścisłego lecz wyraźnego druku, we dwie szpalty, z drzeworytami w tekście. Dla ułatwienia jej nabycia, wychodzić będzie zeszytami 5-cio arkuszowemi, całe zaś dzieło w ciągu półtrzecia roku ukończonem zostanie, dotychczas wyszło 16 zeszytów.

Prenumeratę uiszcza się za tom jeden 8 złr. i 4 złr. jako połowę przedpłaty na tom ostatni. 1247 1—?

ROLNIK,

najtańsze ilustrowane czasopismo gospodarskie,

pod redakcją **A. Jabłonowskiego,**

wice-prezesa c. k. galic. Tow. roln., rocznie 12 zeszytów, czyli 2 tomy, prenumerata półroczna tylko **2** złr. z przesyłką pocztową.

Księgarnia przyjmuje oraz prenumeratę na wszystkie inne pisma tygodniowe tak w kraju jak i za granicą wychodzące: z warszawskich i poznańskich poleca również do prenumeraty:

Bibljotekę Warszawską, Kronikę Rodzinną, Przyjaciel Dzieci, Tygodnik Wielkopolski.

Pismo święte

z rysunkami **G. Doré'go.** — Zeszyt 84 ct.

Dokładny prospekt rozsyła się na żądanie bezpłatnie. — Dotychczas wyszło 20 zeszytów.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu — 1009 4—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje — 1002 13—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Od 15. stycznia mieszkam przy ulicy Teatralnej Nr. 16 nowy w domu gdzie Ajencja Towarzystwa **Minerwy.**

Z niezawodnym, wszelkie oczekiwania przechodzącym skutkiem, dają się leczyć najtardziej nawet zadawnione katary żołądka i jelit, (zwłaszcza u ludzi wiodących życie siedzące i pracujących umysłowo) według metody jednego z najznakomitszych profesorów angielskich, której znajomość — w zamian za wyświadczone mu usługi — wyłącznie uprzejmości jego zawdzięczam.

We wszystkich w ogóle chorobach jamy piersiowej i brzusznej, ordynuje codziennie od godziny **10.** do **11.** z rana. 1116 1—10

Dr. Rudnicki.
Ulica Teatralna 16.



Buhaj trzyletni poprawnej rasy holenderskiej, jest do sprzedania w Łuczycach pod Przemyślem. 1233 2—3

KANTOR WYMIANY

M. A. SBRIESER

we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,

kupuje i sprzedaje

pod warunkami najprzystępniejszemi

wszystkie papiery wartościowe, jakoteż **wszelkie monety złote i srebrne.** 1234 2—3

Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

DOM WEKSLOWY

SOKAL & LILIEN

przedtem **O. M. BRAUN**

kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety na **warunkach najdogodniejszych.**

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 1167 6—?

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank Hipoteczny.

W sobotę dnia 28. lutego b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w gmachu galicyjskiego Banku Hipotecznego

szóste publiczne losowanie

LISTOW HIPOTECZNYCH

w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. notarjusza Rady Nadzorczej i Dyrekcji Zakładu.

Lwów dnia 13. lutego 1874. 1246 1—3

Dyrekcja.

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 1019 1—?

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

wydaje 1241 2—?

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$ „ „ 14 „ „

i podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie **6% Asygnaty kasowe** z 30tu dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. marca r. b. zacząwszy, po **$5\frac{1}{2}$** od sta za 14to dniowem wypowiedzeniem oprocentowuje.

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje we **LWOWIE** i przez

filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. lutego 1874

ASYGNACJE KASOWE

$4\frac{1}{2}$	**procentowe**	**płatne**	**za**	**8**	**dni po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„	„	**14**	„ „	„
$5\frac{1}{2}$	„	„	„	**30**	„ „	„
6	„	„	„	**60**	„ „	„
$6\frac{1}{2}$	„	„	„	**90**	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe przed 15. lutego 1874 w obieg puszczone oprocentowane będą o $\frac{1}{2}$ procent niżej, a mianowicie:

5	**procentowe**	**od dnia**	**23. lutego**	**b. r.**	**tylko po**	**$4\frac{1}{2}$**	**procent**
$5\frac{1}{2}$	„	„ „	**1. marca**	„	„ „	**5**	„
6	„	„ „	**15.** „	„	„ „	**$5\frac{1}{2}$**	„
$6\frac{1}{2}$	„	„ „	**15. kwietnia**		„ „	**6**	„
7	„	„ „	**15. maja**	**b. r.**	„ „	**$6\frac{1}{2}$**	„

1003 1—?

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 20. stycznia 1873 r.

Dyrekcja.

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie

panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie plac Katedralny 8 lub ul. Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

1115 7—? Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty w Wiedniu C. Traua**, urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szan. Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki herbaty:

Sansiński	po	4	złr. za 1 funt **wied.**
Fleur Sansinski	„	5	„ „ „ „ „
Kaiser Melange	„	4 i 5	„ „ „ „ „
Souchong	„	2, 3 i 4	„ „ „ „ „
Moscau	„	6	„ „ „ „ „
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„ „ „ „ „

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników, jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

Rudolf Schwarz

we Lwowie.

Folwark Mostki

przy gościńcu Lwowsko-Stryjskim i przy kolei Arcyksięcia Albrechta, między stacjami Mikołajów a Wolica, tejże kolei położony, zajmujący obszaru $46\frac{1}{2}$ morga z budynkami nowo wystawionemi jest **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela Czerniey poczta Rozdół. 1245 1—3

Obwieszczenie.

Obowiązujemy się fabrykaty nasze umieszczać wyłącznie na składzie naszym w **Wiedniu, Gulden-Bazar, Praterstrasse 63**, wyroby zatem nasze otrzymywać można tylko przez powyższą firmę.

Pierwsze Stowarzyszenie fabryczne wyrobów z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Pozyskawszy prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów fabryki najkompetentniejszej w Austro-Węgrzech, nie masz potrzeby dalszego jej wychwalania, ponieważ powszechnie znana dobroć wyrobów tej fabryki i ich taniość zbytecznem czyni wszelką reklamę.

Gulden-Bazar.

Wyciąg z Cennika zawierającego 1000 wzorów.

	złr.
John Bull, fajka i cybuch w jednej sztuce z pianki i bursztynu w pudełku	2
John Bull, fajka z rzeźbionemi figurami w pudełku	2
John Bull, fajka bez bursztynu w pudełku .	1
John Bull, fajka wielka najpiękniejsza . . .	5
Węgierska fajka z cybuchem i kutasami . .	1
Węgierska fajka z trzcinowym cybuchem i bursztynem	2
Niemiecka fajka pięknie obrobiona	1
Niemiecka fajka w pięknem okuciu z chińskiego srebra	2
Niemiecka fajka bardzo wykwintna w pudełku	5
Antyczna fajka, massif z plastyczną rzeźbą .	2
Tureckie fajki rozlicznych fasonów	1
Tureckie piękne fajki z bronzową pokrywką .	2
Turecka fajka z cybuchem bursztynowym . .	5
Fajka kawiarniana nie okuta	1
Turecka fajka wodna (nargilee), przyjemna i szczególnie lubiona przez damy, ponieważ dym przechodzi przez wodę, działa orzeźwiająco i chłodząco sztuka	2
Takaż sama wielka i piękna	5
Cybuchy z bursztynami po	1, 2, 5
Cygarniczki przeszło sto fasonów, proste, wygięte, z koronami, męskiemi i kobiecemi głowami, grupami, zwierzętami, tudzież fantastyczne, sztuka	1



	złr.
Takież same piękniejsze	2
Takież najlepszego gatunku i największe . .	5
Japońskie cygarniczki prawdziwe z bursztynu i mozaikową robotą	5
Bursztynowa cygarnica w pudełku	1
Takaż sama wielka	2
Garnitur bursztynowy do cygar i do cygaret w pudełku	5
Garnitur zawierający cygarniczki do cygar, cygaret i wirginij, w pudełku skórzanem .	2
Garnitur: cygarnica, schowek na papier, tytoń i zapałki w pudełku	2
Garnitur: fajka, cygarnica, jedwabny kapszuk w skórzanem pudełku	2
Garnitur: turecka fajka z rozkładanym cybuchem i bursztynowym mundsztukiem, cygarnica i jedwabny kapszuk na tytoń w pudełku skórzanem	2
Garnitur: fajka John Bull, cygarnica do cygar i cygaret w skórzanem pudełku . . .	2
Garnitur: fajka ze składanym cybuchem ze słoniowej kości i cygarnica w skórzanem juchtowem pudełku	5
Kompletny garnitur do palenia, składający się z fajki, cygarnicy do cygar i papierosów, krzesiwa, kapszuka na tytoń, loutu, maszynki do cygaret i t. d.	5
Do tego odpowiednia elegancka kasetka . .	1

Na żądanie będą także wyrabiane sztuki od 5 złr. do 100 i obliczane według cen fabrycznych. Zamówienia należy adresować do

GULDEN-BAZAR,

W Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 66. 1022 18 -100

Sprzedaż en gros i en detail. — Zlecenia wykonuję się za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. **Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz.** **Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52**